

Kaczyński ją wyciął, zaplanowała „zemstę”

8 września 2023

Małgorzata Janowska (która nawołuje do głosowania na feministki – patrz wideo niżej) postanowiła wystartować w wyborach do Senatu. Wcześniej została na ostatniej prostej wyrzucona z list Prawa i Sprawiedliwości. Byłej partii wbiła w związku z tym szpilę, zresztą ponownie. Na krytykę Kaczyńskiego i spółki pozwoliła sobie także, gdy dwa lata temu odchodziła z PiS. Potem wróciła w zamian za intratną fuchę w spółce skarbu państwa.



Pierwsze odejście z PiS-u Janowska zaliczyła w połowie 2021 roku. Sprzeciwiała się wówczas segregacji sanitarnej, polityce energetycznej czy zapowiadany zmianom w ramach tzw. Polskiego Ładu.

Oczywiście oficjalnie – takie powody przedstawiała w mediach. Trzy tygodnie później wszystko poszło w niepamięć i Janowska wróciła na łono PiS-u. Nie „za darmo”. W zamian za głosowanie tak, jak nakaze Kaczyński, dostała stanowisko dyrektora w państwowym PGE.

Kaczyński tamtej „wołty” jednak nie zapomniał i nie umieścił Janowskiej na listach PiS w tegorocznych wyborach do Sejmu. Polityk z zalem napisała w mediach społecznościowych, że w ramach „zemsty” wycina się także przychylnych jej ludzi w regionie.

„I jak historia lubi się powtarzać, nie dano mnie na listy PiS tylko dlatego, że byłam zagrożeniem, bo za dużo zrobiłam dla Regionu i walczyłam o energetykę, to teraz chcą karać wszystkich ludzi, którzy są mi przyjaźni. Czyżby się mnie bali? Tak wygląda uczciwa polityka?” – oświadczyła.

I najwyraźniej planuje własny rodzaj „zemsty”. Po tym, gdy dowiedziała się, że nie ma dla niej miejsca na listach PiS-u, naprędce zebrała podpisy i wystartuje w wyborach do Senatu. Oficjalnie z list komitetu Polska Jest Jedna, któremu przewodzi Rafał Piech, prezydent Siemianowic Śląskich.

W 2019 roku senatorski mandat w okręgu 28 (Piotrków Trybunalski) zgarnął Wiesław Dobkowski z PiS. Uzyskał blisko 56 proc. głosów, a reszta rozbiła się na kandydatów Lewicy (24 proc.) i PSL (20 proc.). W tym roku tzw. pakt senacki wystawi jednego kandydata (Marek Mazur), więc Dobkowski nie może być pewien reelekcji. Szczególnie że o mandat senatora powalczy także przedstawiciel Konfederacji Marek Kwapisiewicz. Zgłoszona w ostatniej chwili kandydatura Janowskiej, która w okręgu jest dość znaczącą postacią, może w całej układance nieźle namieszać, a – jak pokazały poprzednie wybory – jeden mandat potrafi przesądzić o większości w Senacie. Nie można wykluczyć scenariusza, w którym Janowska odbierze PiS-owi tyle głosów, że Dobkowski ostatecznie nie zwycięży w okręgu piotrkowskim. Wówczas „zemsta” Janowskiej będzie smakować na zimno.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.com